

UZASADNIENIE

Apelacje oskarżonego i jego obrońcy są bezzasadne.

Obie apelacje niezasadnie podnoszą zarzut rażącej niewspółmierności kary, przy czym apelacja oskarżonego jest dalej idąca i zawiera także inne argumenty. Podnoszone w apelacji oskarżonego dodatkowe zarzuty, które należy odczytywać jako zarzuty błędu w ustaleniach faktycznych oraz błędnej oceny dowodów i naruszenia prawa procesowego nie zasługują na uwzględnienie. Sąd Rejonowy prawidłowo ustalił stan faktyczny w oparciu o rzetelnie i wszechstronnie oceniony materiał dowodowy. Każdy istotny dowód został poddany analizie i oceniony w kontekście innych, powiązanych z nim dowodów. Ocena materiału dowodowego dokonana przez Sąd Rejonowy jest obiektywna, prawidłowa, zgodna z zasadami logiki i doświadczenia życiowego, oparta o całokształt ujawnionego na rozprawie materiału dowodowego i jako taka korzysta z ochrony jaką daje art. 7 kpk. Sąd Okręgowy nie będzie w tym miejscu tej oceny i tych ustaleń powielał, albowiem wobec doręczenia stronom odpisu uzasadnienia zaskarżonego wyroku analiza ta powinna być im znana - dość powiedzieć, że Sąd odwoławczy aprobejuje dokonaną przez Sąd Rejonowy ocenę dowodów oraz oparte na niej ustalenia faktyczne.

W szczególności chybione są zarzuty związane z przypisaniem oskarżonemu zbiegnięcia z miejsca wypadku. Z utrwalonego orzecznictwa sądów powszechnych i poglądów doktryny prawa karnego wynika, że zbiegnięcie charakteryzują dwa elementy: oddalenie się z miejsca zdarzenia (element obiektywny) oraz cel takiego zachowania (element subiektywny) – por. R.A. Stefański, Glosa do post. SN z 21.10.2009 r., V KK 176/09, Biul. PK 2009, Nr 9, poz. 1.2.12; D. Mieczkowska, Odpowiedzialność karna, s. 16–39. Momentem decydującym o przyjęciu, że sprawca zbiegł z miejsca zdarzenia jest ustalenie, że oddalając się z miejsca zdarzenia, czynił to z zamiarem uniknięcia odpowiedzialności, w szczególności w celu uniemożliwienia identyfikacji, roli, jaką odegrał w zdarzeniu oraz stanu, w jakim znajdował się w chwili wypadku. Nadto, takie zachowanie sprawcy powinno odznaczać się zwartością czasową (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 marca 2001 roku w sprawie IV KKN 175/00). Wszystkie te wymogi zostały w niniejszej sprawie spełnione. Oskarżony oddalał się z miejsca wypadku, najpierw samochodem, potem na pieszo, przy czym nie było do zwyczajnie „odchodzenie” – oskarżony ewidentnie uciekał, biegł tak szybko, jak był w stanie i tylko fakt, że goniący go świadek miał bardzo dobre przygotowanie sportowe właśnie do biegania sprawił, że został zatrzymany. To, że po zatrzymaniu przez świadka oskarżony wrócił na miejsce zdarzenia nie oznacza, że „usiłował” jedynie zbiec z miejsca zdarzenia – zbiegł z niego, bo oddalił się na znaczną odległość (element obiektywny) w celu uniknięcia odpowiedzialności (element subiektywny) bezpośrednio po wypadku (zwartość czasowa). Oczywiście intencją oskarżonego towarzyszącą jego ucieczce z miejsca zdarzenia była chęć uniknięcia odpowiedzialności. To, że w samochodzie zostały jego dokumenty nie zmienia postaci rzeczy - po pierwsze, oskarżony zbiegając dążył do ukrycia stanu, w jakim się znajdował, tj. stanu nietrzeźwości. Zgłaszając się na policję po wytrzeźwieniu uniknąłby zarzutu spowodowania wypadku pod wpływem alkoholu. Zresztą nawet nie musiałyby całkowicie wytrzeźwieć, zawsze mógłby twierdzić, że napił się już po wypadku. Po drugie, oskarżony mógłby przerzucać winę na kogoś innego, przecież nawet mimo zatrzymania go w tej sprawie wyjaśniając twierdził, jakoby to pasażer mu przeszkadzał w prowadzeniu pojazdu, jakoby to niemal zmuszono go do picia alkoholu – kto wie, jakie jeszcze farmazony wymyśliłby oskarżony, gdyby dać mu na to więcej czasu przed zatrzymaniem w tej sprawie. Argument, jakoby oskarżony pobiegł za swoim pasażerem, bo myślał, że ten doznał obrażeń i chciał mu pomóc jest równie bezczelny co beznadziejnie naiwny. Przecież oskarżony zdawał sobie sprawę, że potrącił motocyklistę w zderzeniu czołowym pojazdów, że ten motocyklista jeży bez ruchu na jezdni, a jednocześnie samochód oskarżonego nie uległ na tyle istotnym uszkodzeniom, aby życie i zdrowie kierującego nim oskarżonego i jego pasażera znalazło się w istotnym niebezpieczeństwie. Ponadto pasażer oskarżonego o własnych siłach wyszedł z samochodu i zaczął uciekać, biegł szybciej i sprawniej niż sam oskarżony. Dlatego twierdzenie oskarżonego, że pobiegł za pasażerem w celu udzielania mu pomocy jest niedorzeczne i w sposób jaskrawy kłamliwe. Słusznie Sąd Rejonowy nie dał tej wersji wiary i prawidłowo ustalił, iż oskarżony zbiegł z miejsca zdarzenia.

Kwestia prędkości samochodu kierowanego przez oskarżonego została należycie ustalona i wyjaśniona – nie chodzi wcale o to, czy oskarżony przekroczył prędkość administracyjnie dozwoloną w miejscu wypadku, tylko o to, że nie dostosował prędkości z jaką się poruszał do warunków drogowych, utracił panowanie nad kierownicą i pokonując łuk drogi wyjechał na przeciwległy pas ruchu. Droga w miejscu zdarzenia była wąska, kręta, a nawierzchnia w złym stanie technicznym. Prędkość bezpieczna nie zawsze pokrywa się z prędkością administracyjnie dozwoloną, to różne pojęcia. Oskarżony w sposób ewidentny i umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym, zostało to należycie ustalone przez Sąd Rejonowy i wykazane w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, a apelanci nie zdołali podważyć wniosków płynących z opinii biegłego ds. rekonstrukcji wypadków drogowych.

Kwestia odległości, jaką przejechał oskarżony będąc w stanie nietrzeźwości również została należycie ustalona przez Sąd Rejonowy. Z pewnością nie była to odległość marginalna, nie budzi żadnych wątpliwości, że oskarżony przejechał istotny odcinek drogi w ruchu publicznym, przecież sam wyjaśniał i nawet podnosił w apelacji, że chciał dojechać do hotelu. W tym stanie rzeczy argumenty, jakoby nie była to długa podróż, nie są zasadne, bo to żadna okoliczność łagodząca, a przecież oskarżonemu nie przypisywano jakiegś nadzwyczaj długiej podróży w stanie nietrzeźwości. Ważne jest to, że droga, którą przejechał oskarżony jako kierujący w stanie nietrzeźwości nie ograniczała się do najbliższej okolicy miejsca wypadku, więc mieliśmy do czynienia z dwoma przestępstwami, za które oskarżony został słusznie odrębnie skazany i za które wymierzono kary jednostkowe, a następnie karę łączną.

Lamenty oskarżonego, że koledzy namówili go do spożywania alkoholu są żalosną próbą wybielenia się i nie robią na Sądzie Okręgowym żadnego wrażenia – nikt oskarżonemu siłą wódki do ust nie wlewał, oskarżony jest dojrzałym, doświadczonym mężczyzną, znającym wpływ alkoholu na organizm człowieka, nie jest ograniczony umysłowo, więc to, że uległ namowom kolegów i napił się alkoholu, a potem prowadził jako kierujący pojazd mechaniczny w ruchu drogowym przemawia wręcz na jego niekorzyść, gdyż najwyraźniej jest tak słabym moralnie człowiekiem, że łatwo przychodzi mu łamanie porządku prawnego (wystarczy propozycja napicia się wódki).

Podobnie pozbawione znaczenia są argumenty, że oskarżony przed wypadkiem mimo wypicia alkoholu czuł się dobrze, a źle zrobiło mu się dopiero po inkryminowanym zdarzeniu. To, że oskarżony pod wpływem euforii wywołanej działaniem alkoholu miał subiektywne odczucie doskonałej formy fizycznej i psychicznej nie tylko go nie usprawiedliwia, ale wręcz pograża, bo świadczy o tym, że oskarżony miał się świetnie i był w doskonałym humorze, gdy na łuku drogi zjechał na przeciwległy pas jezdni doprowadzając do wypadku. Jeżeli oskarżony widzi w tym jakieś usprawiedliwienie dla siebie, to Sąd musi go rozczarować - nie ma w tym nic co mogłoby go ekskulpować.

Co do mającego charakter proceduralny zarzutu związanego z brakiem skierowania sprawy do mediacji przez Sąd Rejonowy, to jest on chybiony, a brak sformalizowanego postępowania mediacyjnego nie miał wpływu na treść wyroku. Jak bowiem oświadczył na rozprawie pokrzywdzony, otrzymywał on od oskarżonego korespondencję z przeprosinami, słyszał również bezpośrednio te przeprosiny na rozprawie i mimo to oświadczył, że ich nie przyjmuje, nie wybacza oskarżonemu, ma do niego żal, nawet nie chce od niego pomocy materialnej (k. 376v). W dodatku skierowanie sprawy do mediatora było o tyle utrudnione, że pokrzywdzony z uwagi na odniesione obrażenia nawet nie mógł stawić się na pierwszej rozprawie, Sąd Rejonowy rozważał przesłuchanie go w miejscu zamieszkania, ostatecznie pokrzywdzony zdecydował się na obecność w Sądzie, ale było to dla niego trudne. W tym stanie rzeczy Sąd Rejonowy miał uzasadnione powody dla których nie zdecydował się na mediację, przecież nie jest to czynność obligatoryjna, a postawa pokrzywdzonego wskazuje, że i tak nie doprowadziłaby do efektu pojednania.

Co do zarzutu, że niesłusznie obciążono oskarżonego kosztami postępowania pierwszoinstancyjnego z uwagi na jego obciążenia alimentacyjne, to przecież oskarżony jest młodym, zdrowym mężczyzną, na wolności podjął intratną pracę, a możliwość egzekwowania kosztów postępowania przedawni się dopiero po trzech latach – nie ma żadnych powodów, aby zwalniać oskarżonego od zasady ponoszenia kosztów procesu.

Podnoszone w obu apelacjach zarzuty rażącej niewspółmierności kary są bezzasadne. W sprawie co do czynu przypisanego w pkt 1 wyroku zachodziły aż dwie okoliczności obciążające i z mocy ustawy zaostrzające wymiar kary – było to spowodowanie wypadku w stanie nietrzeźwości i zbiegnięcie z miejsca zdarzenia. Oskarżonemu przypisano

również umyślne naruszenie reguł bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Co do czynu przypisanego w pkt 4 wyroku doszło do ponad dwukrotnego przekroczenia progu nietrzeźwości statuującego odpowiedzialność za przestępstwo. Ponadto, co do obu przestępstw, pamiętać należy, że oskarżony był w przeszłości wielokrotnie karany, a przypisanych zaskarżonym wyrokiem czynów dopuścił się zaledwie 4 miesiące po upuszczeniu Zakładu Karnego. O nonszalanckim i bezkrytycznym podejściu oskarżonego do przestrzegania porządku prawnego najlepiej świadczy fakt, że po wyjściu z więzienia kupił sobie samochód z zamiarem jeżdżenia nim po drogach publicznych i robił to – mimo braku uprawnień do prowadzenia pojazdów mechanicznych. Okoliczności, że oskarżony przyznał się do winy i przeprosił pokrzywdzonego okazując skruchę, niewątpliwie mają charakter łagodzący, ale nie mogą prowadzić do dalszego obniżania wymiaru kary, a to wobec przewagi okoliczności obciążających. Poza tym, co do przyznania się do winy, to pamiętajmy, że oskarżony został dogoniony przez świadka wypadku, zdawał sobie sprawę, że był widziany przez dwóch świadków jak wyskakuje z samochodu zza kierownicy, że samochód widnieje na jego nazwisko i znajdują się w nim dokumenty oskarżonego – w tej sytuacji jego przyznanie się nie ma aż tak doniosłej rangi, jak w przypadkach, w których organy ścigania nie dysponują innymi niż wyjaśnienia dowodami pozwalającymi na stawianie zarzutów. Ponadto oskarżony niby się przyznawał, deklarował skruchę – ale jednocześnie nie przeszkadzało mu to sugerować, że to jego pasażer wpłynął na doprowadzenie do wypadku bo mu przeszkadzało prowadzić, że wcześniej to wręcz zmuszono go do picia alkoholu, wreszcie kwestionował swoją ucieczkę z miejsca zdarzenia posuwając się do absurdu twierdzenia o chęci pomocy uciekającemu pasażerowi. Również co do przeproszenia przez oskarżonego, to jest to ważny gest, ale nie wolno zapominać, że przeprosiny te nie zostały przez pokrzywdzonego przyjęte. W tym stanie rzeczy podnoszone w apelacjach okoliczności łagodzące w wystarczającym stopniu zostały wzięte pod uwagę przy ferowaniu zaskarżonego wyroku przez Sąd Rejonowy, a orzeczone kary jednostkowe i kara łączna nie noszą cech rażącej niewspółmierności.

W pozostałym zakresie zaskarżony wyrok również jest sprawiedliwy, Sąd Okręgowy nie dostrzegł ani żadnego naruszenia prawa karnego procesowego, ani prawa karnego materialnego, a orzeczone kary i środki karne są słuszne, adekwatne do stopnia winy oskarżonego i stopnia społecznej szkodliwości jego czynów.

Na podstawie art. 636 § 1 kpk Sąd zasądził od oskarżonego na rzecz oskarżyciela posiłkowego kwotę 840 zł. tytułem zwrotu kosztów zastępstwa adwokackiego świadczonego w postępowaniu odwoławczym przez adwokata z wyboru. Zasądzając opłatę za czynności adwokata z tytułu zastępstwa prawnego, Sąd stosował stawki określone w § 15 ust. 1 w zw. z § 11 ust. 2 pkt 4 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie opłat za czynności adwokackie z dnia 22 października 2015 r. (Dz.U. z 2015 r. poz. 1800 ze zm). Pełnomocnik nie złożył zestawienia wydatków, a jego wkład w rozpoznanie sprawy na etapie postępowania odwoławczego był niewielki, co uzasadnia zasądzenie wydatków w minimalnej wysokości.

Na wydatki Skarbu Państwa w postępowaniu odwoławczym złożył się ryczałt za doręczenia pism procesowych w kwocie 20 złotych.

Sąd Okręgowy w Piotrkowie Trybunalskim na podstawie art. 636 § 1 kpk i art. 8 ustawy z dnia 23 czerwca 1973r. o opłatach w sprawach karnych (tekst jednolity: Dz. U. Nr 49, poz. 223 z 1983r. z późniejszymi zmianami) zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa 20 (dwadzieścia) złotych tytułem zwrotu wydatków poniesionych w postępowaniu odwoławczym oraz wymierzył mu 400 (czteryście) złotych tytułem opłaty za drugą instancję. Oskarżony, jak wyżej wspomniano, jest młodym zdrowym mężczyzną, nie ma żadnych powodów, aby w jego wypadku odstąpić od zasady ponoszenia przez skazanego kosztów procesu.

Wobec powyższego orzeczono jak w wyroku.